

Krystyna Pronko – Deszcz w Cisnej (1977)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 17 Sierpień 2010 14:00 - Zmieniony Poniedziałek, 11 Styczeń 2016 16:47

Krystyna Pronko – Deszcz w Cisnej (1977)



1. *Trafic w czas*
2. *Welon*
3. *Nie pisałam już od lat*
4. *Powroćmy jak za dawnych lat*
5. *Czas robi swoje*
6. *Czas do snu.*
7. *Dwa anioły*
8. *Deszcz w Cisnej*
9. *Trawiaste przywidzenia*
10. *Modlitwa o miłość prawdziwą*

Koman Band Janusz Koman – dyrygent Orkiestra PR I TV W Łodzi Henryk Debich – dyrygent

Czerwone Gitary śpiewały dość festynowe „Niebo z moich stron”, ówczesne fanki popu zatapiały się w miękkim głosie Krzysztofa Krawczyka i jego „Byle było tak”. Happy End zdobyło serca publiczności prząśnym „Jak się masz, kochanie”, a Irena Jarocka – odpływającymi kawiarenkami. Ale mylnym byłoby złudzenie, że w 1977 roku nie było miejsca na wysmakowanie i awangardę. Starczy tu choćby wspomnieć na poły teatralny występ Krystyny Jandy na festiwalu w Opolu z piosenką Marka Grechuty „Guma do żucia”. Krystyna Prońko nie została za swoją imienniczką w tyle. „Deszcz w Cisnej” był piosenką idealnie korespondującą ze światowymi trendami w funku i disco. Wbrew pozorom, nie było to ani łatwe, ani popularne. Doskonały funkowo-soulowy aranż, krystaliczny i plastyczny głos, frazowanie deszcz, deszcz w Cisnej i piękny tekst Bogdana Olewicza przyniosły piosence tryumf w rocznym zestawieniu Listy Przebojów Rozgłośni Harcerskiej. Prońko pokonała Smokie, The Eagles czy Boney M z nieśmiertelnym „Daddy Cool”.

Przewidując komentarze, wspomnę od razu o temacie przewodnim Isaaca Hayesa z „Shaft” –

Krystyna Pronko – Deszcz w Cisnej (1977)

Wpisany przez bluelover

Wtorek, 17 Sierpień 2010 14:00 - Zmieniony Poniedziałek, 11 Styczeń 2016 16:47

tak, widać podobieństwa brzmieniowe, słycać charakterystyczne gitarowe „wah wah”. Ale spokojnie – inspiracja, aranżacja, estetyka to nie to samo, co ostentacyjny plagiat. Jak skomentował jeden z użytkowników YouTube: „idąc tym tropem, Mozart i Bach mieliby problem”. Wystarczy porównać piosenkę Prońko z „Nie wiedziałam nic o sobie” albo „Za inny dzień, za inną noc” Zdzisławy Sośnickiej i sytuacja staje się jasna. Chwała za to, że były w Polsce artystki, które w szare polskie lata 70. starały się tchnąć trochę tryumfujących na Zachodzie soulu, funku i groove’u spod znaku czarnej muzyki. Jeśli kompozycja była w dużej mierze inspirowana, to szkoda, że nie można już spytać samego Hayesa, co sądził o tym, że tak wybitna wokalistka swoim głosem zamieniła klimatyczny podkład w perfekcyjną piosenkę.

Każda historia ma ciąg dalszy. Jest rok 2012. Tomasz Andersen, znany jako Roszja, wykorzystał sampel z „Deszczu w Cisnej” jako motyw przewodni swojego zeszłorocznego utworu „Krach”.

Sama Prońko niekoniecznie trzyma się pierwotnej aranżacji. W internecie można znaleźć dość świeże nagranie koncertu w Sandomierzu, na którym śpiewa „Deszcz...” w zupełnie nowy sposób, flirtując tym razem z beztroskim popem a la zespół Kobiety. W międzyczasie Czechosłowacja przestała istnieć. Sklepik z pamiątkami z „Pana Samochodzika” prawdopodobnie nie istniał nigdy, choć podobnych mu jest w okolicy wiele. Cisna leży przy granicy ze Słowacją, a turyści z całej Polski wciąż chętnie odwiedzają Bieszczady. Szczęśliwie, po 35 latach „Deszcz w Cisnej” wciąż ma się dobrze. 180 tysięcy odtworzeń na YouTube mówi samo za siebie. Niektórzy jeżdżą do bieszczadzkiej miejsciny i piszą pod utworem komentarze w stylu „jestem w Cisnej, pada deszcz, słucham Prońko i jestem szczęśliwy”. --Kamil J. Bałuk, screenagers.pl

download (mp3 @320 kbs):

[oboom](#) [yandex](#) [4shared](#) [gett](#) [mega](#) [mediafire](#) [zalivalka](#) [cloudmailru](#) [uplea](#)

[back](#)